Agencja
Prasowa Antykomunistyczna
BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA
A. P. A.
Wychodzi raz na tydzień

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA I, ul. WIEJSKA 19 m. 8 | ROK II | Warszawa, dn. 24 czerwca 1938 r. | Nr 26 (109)

„ZLIKWIDOWALIŚMY ANALFABETYZM"

Nie ma ani jednej sowieckiej gazety, ani jednego „agitspeca", ani jednej bolszewickiej stacji radiowej, gdzie nie znalazłyby miejsca przechwałki o rzekomej likwidacji analfabetyzmu w ZSRR.

Na przekór jednak tym podniosłym enuncjacjom gazeta „Trud" z dn. 15.5.38 publikuje zestawienia centralnej rady związków zawodowych, gdzie czarno na białym stwierdzono, że wśród członków „profsojuzów" jest jeszcze *898.131 analfabetów i 2.135.209 półanalfabetów.* Stanowi to ogółem 15% na ogólną liczbę 22.4 milionów członków.

Jeśli tak się ta sprawa przedstawia w sowieckiej organizacji urzędowej, gdzie stosowana jest silna kontrola, co jest z resztą obywateli, a zwłaszcza z wielomilionową rzeszą chłopów. (APA).

„GENIALNE" WYCZYNY KREMLIŃSKIEGO MANIAKA

W styczniu r. b. Rada Zwierzchnia ZSRR „zatwierdziła" skład Sownarkomu (sowiecki gabinet ministrów). Fala zachwytów prasy sowieckiej dla „wybrańców narodu" przeszła dość szybko, a zaraz po tym śmierć poczęła zbierać obfite żniwo wśród świeżo mianowanych komisarzy ludowych.

Tak więc cicho i bez rozgłosu zniknął niedawny „wicekról Ukrainy Kosior, jako czwarty z rzędu zastępca prezesa sownarkomu (prezes S. N. K. = premier), któremu kazano zamienić fotel ministerialny na legowisko w lochu NKWD (GPU). Sowieccy obywatele nie zostali o tym fakcie oficjalnie powiadomieni. Mogli tylko stwierdzić, że ukraińska radiostacja im. Kosiora nagle utraciła „szefa".

W ślad za Kosiorem poszło kilku innych ‚ministrów", a mianowicie: Bakulin, Pachomow, Popow, Ejche po kilku zaledwie miesiącach od swej triumfalnej „intronizacji".

Spółce Jeżow — Stalin to jednak nie wystarcza. Oto o innych „ministrach" rozchodzą się już niedobre słuchy, które w sowieckich stosunkach są niezawodnym objawem zbliżającej się tragedii. „Mówią" w pierwszej linii o komisarzu handlu Smirnowie, którego trzej zastępcy Chłoplankin, Lewenson i Bołotin okazali się już „wrogami ludu". Nikt nie wie kogo jutro wskaże palec kata Rosji, nikt nie wie, czy w krótkim czasie cała „rada ministrów" nie zbierze się na swe ostatnie posiedzenie w lochach Łubianki.

Krwawa spółka nie zapomina też o narkomach poszczególnych republik sowieckich i co dnia prawie inscenizuje tam wykrywanie „faszystowskich psów". W rzędzie ich znalazła się narkom finansów Rosyjskiej Federatywnej republiki — Jakowlewa, biorąca udział w procesie Rykowa, jako świadek, dalej narkom Świetłow, mianowany na stanowisko w marcu b. r., narkom Bachruszew, przewodniczący sownarkomu Tatarskiej rep. — Dawletiarow i narkom handlu Białorusi Żogow. Ponura „zabawa" zatacza coraz szersze kręgi i coraz to nowe zabiera ofiary.

I coraz częściej szepczą dziś w Rosji o chorobie umysłowej, jakiej uległ makabryczny sadysta z Kremla. Trzeba przyznać, że zwyrodniały despota czyni wszystko, żeby nie sprawić zawodu tym domysłom. Na zebraniu robotników szkół wyższych wygłosił zdanie, że największymi uczonymi wszystkich czasów są... Lenin, Stachanow i Papanin. A na zakończenie „genialnej" mowy wzniósł zadziwiający toast — *Za zdrowie Lenina!* (APA).

KOMUNIŚCI AUSTRIACCY I NIEMIECCY SOLIDARYZUJĄ SIĘ Z KOMUNISTYCZ. PARTIĄ CZECHOSŁOWACJI

Komitet Centralny Komun. Partii Austrii i Niemiec wydał odezwę, w której zwraca się do komunistów czeskich z zapewnieniem swojej solidarności i pomocy w walce z rasizmem, hitleryzmem oraz prądami autonomicznymi Słowaków, Węgrów i Polaków. (APA).

GRAJĄ, JAK IM KAŻE STALIN

Pozostająca pod wpływami komunistów żydów i międzynarodówki „Liga Praw Człowieka" opublikowała w Paryżu w dn. 18.VI apel do pracujących Francji w obronie upadających sowietów hiszpańskich. Łzawo - sentymentalny apel wzywa Francuzów do udzielenia pomocy ofiarom „faszystowskiego najazdu" i do jak najczynniejszego poparcia rządu czerwonego. Oczywiście wielokrotnie użyto tu słów: „wolność, cywilizacja, postęp".

Charakterystyczne dla tej Ligi jest, że rozrywa szaty nad dolą ludu hiszpańskiego, a nie dochodzą jej uszu jęki niewolników w Rosji sowieckiej i setek ofiar rozwydrzonego bandytyzmu komunistów. Tam „Liga Praw Człowieka" znalazłaby dla siebie bardzo wdzięczne pole działania. (APA).

NAGRODA ZA SŁUŻBĘ U HISZPAŃSKICH KOMUNISTÓW

„Bulletin d'Information Espagnole" drukuje zeznania komunisty belgijskiego Joseph'a Doumont, który przesłużył dłuższy czas w międzynarodowej brygadzie, skąd udało mu się po licznych trudnościach wydostać. Jak podaje Doumont wszyscy „ochotnicy" nieludzko eksploatowani w pierwszej linii bojowej bardzo prędko ulegali rozczarowaniu. Wtedy jednak bywało za późno! Za najmniejszy odruch niezadowolenia wysyłano każdego do obozu koncentracyjnego, gdzie uczono ich posłuszeństwa i dyscypliny. Doumont mówi w jednym

miejscu: „Więźniowie umierali z głodu, a ci którzy buntowali się i protestowali *znikali na zawsze.* System potajemnych egzekucji został tu przejęty od Rosji sow.

Kiedy zostałem ranny i chciałem wracać do Belgii zagrożono mi rozstrzelaniem. Ja i moi towarzysze pozostaliśmy przez pięć dni z rzędu bez jedzenia, gdyż środki żywności wysyłane dla brygad międzynarodowych z Belgii i Francji nigdy do nas nie docierały. Przywłaszczali je sobie komunistyczni kierownicy i wyżsi oficerowie“...

Taka nagroda czeka tych, co wierzą komunistycznym obiecankom. (APA).

KOMUNISTA — ŻYD NA CZELE KOMPARTII W POLSCE

(Uśmiercił Leńskiego, by zająć jego miejsce)

Wśród polskich komunistów w wielkiej tajemnicy opowiadana jest następująca wersja. Przyczyną bezpośrednią upadku i aresztowania przywódcy Kom. Partii Polski, Leszczyńskiego - Leńskiego, jest akcja żyda łódzkiego, znanego działacza komunistycznego, czł. KC KPP ps. „Rwala“.

Rwal, sprytny żydziak, postawił sobie za zadanie doprowadzić do upadku Leńskiego, ażeby jednak nie budzić podejrzeń, w roku 1936 postarał się o wyjazd do Paryża, gdzie z ramienia Kominternu zaczął prowadzić najpierw akcję wśród emigracji polskiej we Francji, a następnie przeniósł się do Madrytu, gdzie objął z ramienia Kominternu i KC KPP opiekę nad walczącymi ochotnikami polskimi w szeregach armii czerwonej.

Działalność Rwala w Hiszpanii polegała na rzuceniu jak największej ilości ofiar polskich na żer armatom hiszpańskim. Zorganizowana przez niego brygada im. Dąbrowskiego, kompania im. Mickiewicza, bateria im. Bartosza Głowackiego, miały zadokumentować czynnikom kremlowskim o jego zdolnościach organizacyjnych, popularyzacji wśród mas polskich, w przeciwieństwie do osoby Leńskiego, który w ostatnich latach nie mógł wykazać się żadnymi sukcesami, przeciwnie zmniejszeniem stanu posiadania KPP w Polsce. Dzięki swoim zakonspirowanym przyjaciołom żydowskim, których posiadał wśród najbliższego otoczenia Leńskiego, Rwal spowodował, że Komintern zaczął podejrzewać Leńskiego o trockizm i zdradę linii Stalina. Sprytnie podsunięte przez Rwala rzekome dowody winy spowodowały, że Leński został aresztowany i rozstrzelany.

Gwiazda Rwala zabłysła pełnym blaskiem, Komintern obdarza go pełnym zaufaniem, nie szczędząc pieniędzy na formowanie oddziałów polskich w Czerwonej Hiszpanii, które mają się stać przyszłymi kadrami i awangardą zwycięskiej rewolucji proletariackiej w Polsce. Podobno Rwal jest przewidziany na następcę Leńskiego. Tak więc sprytny żydek łódzki „wykończył“ towarzysza.

Polscy komuniści są oburzeni na te metody i z tego powodu tarcia pomiędzy elementem chrześcijańskim, a żydowskim, ostatnio poważnie wzrosły. Obie grupy zarzucają sobie sekciarstwo, korupcję, nieróbstwo, chęć zysku i zrobienia kariery, przy czym obwiniają się wzajemnie o spowodowanie coraz wyraźniejszego zaniku wpływów komunistycznych wśród proletariatu polskiego a doprowadzenie do wzrostu antysemityzmu i niechęci do proletariatu żydowskiego. Władze komunistyczne wobec tych tarć są bezsilne, brak nastawień i instrukcyj z Komitetu Centralnego, który uległ dezorganizacji, wpływa bardzo ujemnie na tok pracy organizacyjnej i potęguje ferment wewnątrz partii. (APA).

KOMUNIŚCI WYPLUWAJĄ KOMUNIĘ ŚWIĘTĄ!

Komuniści moskiewscy spostrzegli, że propaganda ich zbyt wiele kosztuje, a nie przynosi w stosunku do łożonych na nią wydatków odpowiednich, przez Moskwę pożądanych skutków wśród starszego pokolenia. W myśl tedy recepty Lenina, podjętej i rozszerzonej przez Dimitrowa, komuniści postanowili zaatakować swoją propagandą młodzież i to poczynając od małych dzieci. Wyuzdana nikczemność komunistów przeszła jednak już wszelkie granice. Z jednej strony zalecają oni zjednywanie dla swojej zbrodniczej roboty katolików i innych chrześcijan, a z drugiej strony prowadzą ohydną wręcz robotę przeciw każdej religii, przeciw wszelkim symbolom religijnym.

Grozą przejmuje to, co się zdarzyło 16 czerwca b. r. w cerkwi w Kołpcu (pow. Drohobycki). Pod koniec roku szkolnego odbyła się tam w szkole spowiedź dzieci szkolnych i komunia święta. Przystąpiły też do komunii św dzieci I klasy. Dwuch chłopców — Leon Hładki i Józef Łoboda dopuściło się strasznej zniewagi komunii św. *Udzieloną im bowiem komunię św. wypluli na podłogę.* Zważmy, że zrobili to mali chłopcy! Chłopcy z pierwszej klasy! Dla dzieci w tym wieku praktyki religijne są największą świętością. Wiadomo, że samorzutnie z siebie samych tego ohydnego czynu nie dopuścili się. Uczynili to pod wpływem rozkazu komunistów. Okazało się bowiem, że ojciec Leona Hładkiego, Wasyl Hładki, jest członkiem K.P.Z.U., a ojciec drugiego chłopca, Łoboda Piotr jest sympatykiem K.P.Z.U. Winę za świętokradztwo swoich synów ponoszą tedy w zupełności ojcowie, którzy zbyt dosłownie nakazali swoim synom praktykować nakazy zohydzania religii przesyłane im z Moskwy i opłacane z kasy komunistów moskiewskich.

W tej samej wiosczynie dorosły już komunista, Mikołaj Bożyk przystąpił bez spowiedzi do komuni św., celem zohydzenia religii. Na szczęście paroch spostrzegł się i komunii św. mu nie udzielił i nie dał mu ślubu bez spowiedzi.

Dwa te zdarzenia mają krzyczącą wymowę! Komunizm w swej zbrodniczo - wywrotowej działalności zapuszcza swe macki w najciemniejszą warstwę ludności i szerzy tam spustoszenie. A co robią parochowie?! Zamiast pilnować swych owieczek i swych kozłów i nie wpuszczać do swych owczarni wilków komunistycznych, w większej części trudnią się antypaństwową agitacją wśród ciemnego ludu, zamiast uczyć go etyki, moralności i poszanowania praktyk religijnych! (APA).

CHŁOPIE POLSKI, PĘDŹ OD SIEBIE KOMUNISTÓW!

Wiadomo, że obchody chłopskie w Polsce, urządzane w Zielone Świątki, odbyły się spokojnie i godnie. APA sygnalizowała przed 5-tym czerwca, że komuniści chcieli posłużyć się chłopem polskim, by pomógł komunistom w wywrotowej robocie w Polsce.

Potwierdzenie potrzeby tych ostrzeżeń znaleźliśmy w odezwie „komunistycznego związku młodzieży Polski“ do „młodzieży Łodzi“. Czytamy w tej kłamstwem przepełnionej odezwie, że „na próżno ciemiężcy ludu polskiego wyłażą ze skóry, by powaśnić i rozdzielić robotników i chłopów“

Jako żywo takiej głupiej roboty w Polsce niezobaczysz! Wręcz przeciwnie! Wysiłki wszystkich Polaków, którym państwo polskie jest drogie, zmierzają w tym kierunku, ażeby uleczyć społeczeństwo polskie ze strasznej choroby, jaką zarazili Polaków: Moskale, Prusacy i Austriacy, z choroby braku zmysłu spoistości jednej masy narodowej. W tym

kierunku społeczeństwo polskie poczyniło wielkie postępy i masa rdzennie polska zrozumiała swoją odrębność i konieczność jednolitości, w której tkwi siła. Proces ten postępuje z dniem każdym i należy się spodziewać że, kiedy wymrą politykierzy zgangrenowani przez zaborców, społeczeństwo polskie skrystalizuje się w jednolitą masę, która zrozumie, że gdy gra idzie o państwo ,o Polskę, nie może być miejsca dla maleńkich animozyj.

Proces ten widzi Moskwa w Polsce i nuż zabiegać judaszowym rublem przekupstwa ażeby do tego procesu konsolidacji społeczeństwa polskiego nie dopuścić. Komuniści zresztą nie robią tu nic nowego! Przypomnijmy sobie, że w XVIII wieku czynili to samo jurgieltnicy Katarzyny carycy, którzy nie chcieli dopuścić, ażeby Polska przez arcymądre reformy konstytucji 3 Maja skonsolidowała się i odrodziła w silne mocarstwo.

Dzisiaj Polska zdobywa z każdym dniem krok po kroku swoje mocarstwowe stanowisko w świecie. Trzeba dodać, że dzieje się to w prostym stosunku do opadania znaczenia Rosji sowieckiej. Im Rosja więcej musi ustępować z powodu swojej haniebnej polityki wewnętrznej i z powodu zbrodniczej akcji Kominternu w państwach europejskich, tym Polska musi zyskiwać na znaczeniu jako mocarstwo w Europie środkowo - wschodniej. To Moskwie nie w smak! W tym tkwi wściekłość i pokusy ku osłabieniu Polski od wewnątrz i od zewnątrz!

Chłop polski powinien tę prawdę zrozumieć i rozumie ją co raz powszechniej i głębiej. To niepokoi Moskwę!

Ta perfidna odezwa komunistycznej młodzieży, a raczej podyktowana odezwa z Moskwy, ma czelność powoływać się na „braterstwo krwi wspólnie przelanej o Niepodległą Polskę, o Polskę Ludową, Polskę dobrobytu, pokoju, wolności!"

Tak! Polska zdobyła się na braterstwo krwi, na bohaterstwo, które ocaliło Polskę, całą Europę i świat przed straszną niewolą, przed zbrodnią podniesioną do godności metody rządzenia, przed czerwoną Moskwą, która zagrażała światu. Braterstwo krwi Polaków: chłopa, robotnika, inteligenta, dzieci, młodzieńców, mężów dojrzałych, starców sprawiło, że Polska jest dzisiaj potężna, jest wolna, jest własnością Polaków i dla Polaków.

Dlaczego ci komuniści nie głoszą kazań przeciw niewolnictwu w Rosji sowieckiej? przeciw bezprzykładnej nędzy i zbrodni? Dlatego, że za taką jedną odezwę w Moskwie kończy się życie bez sądu; kulka w tył głowy i koniec!

To braterstwo krwi Polaków święcić będzie za kilkadziesiąt dni rocznicę swej triumfalnej chwały; z tej rocznicy chłop musi czerpać otuchę i drogowskazy i zdobędzie się na braterstwo krwi, tyle razy ile razy Moskwa zechce stanąć na przeszkodzie ku mocarstwowemu rozwojowi Polski.

Ta odezwa atakuje politykę zagraniczną Polski i cynicznie zachęca chłopa polskiego, któremu obiecuje pomoc w „powszechnym strajku chłopskim", tak komuniści byli tego strajku pewni, do walki o „braterstwo narodów". Ale szydło wyłazi z ordynarnego worka uszytego w Moskwie! Moskwa nawołuje przez tę zaprzedaną organizację komunistyczną, ażeby chłop polski walczył (!?) o „zerwanie sojuszu z Hitlerem, o współpracę z ZSRR, z Czechosłowacją i Francją".

Otóż chłop polski wie, że Polska prowadzi politykę taką, do jakiej ją zmusza racja stanu i koniunktura; chłop polski wie, że współpraca z ZSRR jest niemożliwa, bo Moskwa jest nielojalna, bo Moskwa chce rozsadzić każde państwo, bo Moskwa pożąda ruiny świata w powszechnej rewolucji, a chłop polski chce spokojnie w swoim państwie pracować i być wolnym! Chłop polski wie też doskonale, że wielu synów Polski zginęło w wojnie z Moskwą, z tego powodu, że Praga czeska wbiła Polsce w 1920 r. sztylet w plecy, nie dopuszczając Polsce pomocy od jej przyjaciół. Zachęcanie tedy chłopa polskiego do współpracy z Czechosłowacją musi paść w próżnię! Chłop wie, że Praga czeska wroga była Polsce, a Słowacja walczy dzisiaj o dotrzymanie przez Czechów uroczystych zobowiązań i chłop polski sprzyja Słowacji.

Polska współpracuje z Francją i współpraca ta będzie coraz mocniejsza, jeżeli Francja uświadomi sobie wyraźnie i dobitnie, że jej sojusz z Moskwą ułatwia poniżenie Francji od wewnątrz, a jej sojusz z Polską wzmacnia ją w pokojowej pracy w Europie. Francja ocknęła się już z uśpienia spowodowanego złotym rublem; zrozumiała, że gra idzie o całość Francji, o jej wolność i życie.

Więc komuniści, zwróćcie się z apelami do Moskwy, żeby w Rosji sowieckiej nie padały co dziennie tysiące głów rosyjskich od kul komunistów, żeby usunąć najpotworniejszą hańbę XX stulecia, niewolnictwo w Rosji sowieckiej, jakiego w tej sromocie moskiewskiej nie znały nawet wieki średnie!

Chłopie polski, miej się na baczności przed kłamstwami komunistów, które chcą z Ciebie zrobić niewolnika pozbawionego wszelkich praw boskich i ludzkich. (APA).

POCHÓD ŚMIERCI
II.

Zaprawiany w zbrodni Czeki za Dzierżyńskiego i Mieńżyńskiego aptekarczyk Jagoda staje na czele tajnej policji po śmierci Mieńżyskiego. Na jego rządy o władzy nieograniczonej przypadają osławione procesy, przyznawania się do niepopełnionych win. Czy to przypadkowy zbieg okoliczności, czy też należałoby z tym aptekarzem związać przypuszczenie uczonych chemików, którzy twierdzą, nie bez pozorów słuszności, że w podziemiach Łubianki podawano oskarżonym pewne narkotyki trujące, które skłaniały ich do wygłaszania zeznań, wpajanych im uprzednio, przez dłuższy czas w ich schorzałą świadomość... Aptekarz obeznany z farmakologią, dysponujący powolnymi sobie lekarzami, był predestynowany do stworzenia takich tortur XX wieku. Usłużny jak pies Stalina, którego nienawidził, a drżał przed nim równocześnie, mordował na prawo i lewo, usuwając co wybitniejsze jednostki z prezydium sowieckiego. Ta Jagoda była pochodzenia żydowskiego, zrodzona na ziemi polskiej. Usłużny „spiskowiec" prowincjonalny wślizgnął się w otoczenie wielkiego pisarza Gorkiego, którego później uczynił piewcą terroryzmu, kiedy sam wywindował się na wszechpotężnego ministra Stalina. Jagodę przedstawia Gul jako zupełną moral insanity; mordował on wszystkich: arystokratów, intelektualistów, mieszczan, wieśniaków, robotników, monarchistów, republikanów, socjał - rewolucjonistów, mieńszewików, trockistów...

Cyniczny zbrodniarz! Zbrodnia postawiona jest na piedestale rządów Jagody, aptekarczyka goniącego za uciechami, za blichtrem i wygodami — usłużny lokajczyk Mieńżyńskiego schorzałego, jest po dojściu do władzy bezwzględnym tyranem.

Aptekarczyk — żydek jest bezwzględny, chciałby krwi, morduje dla samego mordowania. Drżą przed nim wszyscy, a on drży przed Stalinem, którego czujność usypia swą psią wiernością. Ten wierny pies Stalina węszy zamysły Stalina, wykonuje je, morduje „konkurentów" dyktatora. Stalin pod taką opieką jest bezpieczny. Jagoda doprowadza szpiegostwo wszelkiego gatunku do doskonałości, bo uważa „informacje" za podstawę wszelkich rządów. Opierając się na „informa-

cjach" sprząta osobiście niewygodnych sobie ludzi, zapraszając ich na „przyjacielską herbatę".

Władza Jagody tak się rozrosła, że aptekarczyk stał się rywalem Stalina, którym rządził, jakkolwiek okazywał się jego lokajem. On to „rozbudowywał" Rosję sowiecką ku większej sławie Stalina „genialnego konstruktora". Jagoda bowiem słał setki tysięcy niewolników z lochów GPU na wszelkiego rodzaju roboty, nie lżejsze od tych, jakie wykonywano w Egipcie dla Faraonów. Pracowali darmo, ginęli tysiącami; kanały powstawały, Stalin stawał się wielkim, coraz większym. Jagoda był — nie do zastąpienia.

Dzierżyński, Mienżyński mają wiele ofiar ludzkich na swoim sumieniu, ale oni nie zdobywali pieniędzy przez pracę swoich więźniów. Nie posiadali tego rodzaju talentu. Jagoda posuwa się dalej niż jego mistrzowie, jest „inteligentniejszy" od nich, on ma zmysł do interesów (żyd!), on spekuluje na niewolnikach. Pomyśleć setki tysięcy ludzi pracuje darmo! Zarobki ich inkasuje Jagoda dla siebie i ten „inżynier dusz ludzkich" jak go proletariacka prasa ochrzciła, wysyła dziesiątki tysięcy funtów szterlingów do banków angielskich na swój rachunek — na wszelki przypadek!

Rok 1934, niebezpieczny dla Stalina, daje Jagodzie okazję do pokazania się jako niezbędny! Jagoda szaleje krwiożerczo w myśl tezy Stalina: „To co jest najsłodszego w życiu, to wybrać swoją ofiarę, dobrze przygotować swoje uderzenie, zemścić się bezlitośnie i... pójść ułożyć się do łóżka". Jagoda umiał się mścić, umiał uprzątać ludzi, co się mogli okazać rywalami! Te największe procesy, najsławniejszych komunistów, to przecież za reżimu Jagody! Rok 1936 jest rokiem triumfu Stalina i Jagody. W tym to roku recepta aptekarza każe się przyznawać do winy najplugawszych przestępstw najwyższym dygnitarzom rządu sowieckiego dla uspokojenia Stalina...

A jednak! Stalin postanowił uwolnić się od Jagody, za podszeptem drugiego oddziału, który z zemsty za szpiegowanie wybitnych oficerów postanowił zlikwidować Jagodę wzechpotężnego. Stało się to faktycznie 27 września 1936 r., kiedy Jagoda przeszedł na stanowisko ministra poczt i telegrafów, a już 4 kwietnia 1937 r. „czarny kruk" zajechał po Jagodę, by go zawieść do więzienia GPU.

50.000 funtów sterlingów nie przydadzą się na nic — Jagoda zginie oskarżony o spisek przeciw Stalinowi! Te same dzienniki co wczoraj jeszcze piały hymny pochwalne, dzisiaj rzucają nasromotniejsze wyzwiska na wszechpotężnego Jagodę. Jagoda przyznaje się też do wielu zbrodni — błaga o łaskę — ale wyrok śmierci zapada, bo tak postanowili Stalin i Jeżow, następca w GPU po Jagodzie. Jagodę rozstrzelano 25 marca 1938 r. o 6-tej rano. Nosił wilk razy kilka — ponieśli i wilka!

Po Jagodzie powierzono mistrzostwo GPU Jeżowowi, 40 letniemu rosjaninowi z Petersburga, robociarzowi, który sadystycznie nienawidzi wszystkiego, co tchnie nauką, inteligencją, pochodzeniem. Dotąd „pracował" za kulisami, na czoło się nie wysuwał. Wykształcenie swoje skończył w szkole powszechnej, kilka broszur agitacyjnych dopełniło jego ‚wykształcenia". Pchnęło go ono jako 22 letniego młodzieńca w 1917 roku do partii bolszewickiej.

Jeżow zorientował się i postawił na Stalina, jako czekista naganem regulował porachunki z kontrrewolucjonistami. Spisał się dobrze w Turkiestanie, wezwał go Stalin w 1927 r. do centrali partii. Powszechnie zwano go kretynem, ale jego ślepe posłuszeństwo dla Stalina uczyniło zeń potężnego ministra za skolektywizowanie chłopów rosyjskich za pomocą rozstrzelań i bomb trujących. Ostatni punkt oporu złamany, Stalin może spać spokojnie. Jeżow czuwa jako członek „biura kontroli partii", a w 1935 r. jest już prezesem „Biura kontroli". On to przyprawia Jagodę o śmierć — wraz z 325 jego współpracownikami.

Krwiożerczość Jeżowa nosi wszelkie znamiona dzikiego prymitywu ludzkiego o najgorszych instynktach. Ale Stalin go ceni i mianuje go „komisarzem bezpieczeństwa państwa", tytuł równoważny marszałkowi. Jeżow ma praktykę w procesach, chce prześcignąć metody Jagody w okrucieństwie i bezwzględności w osądzaniu starych druhów Lenina. Jeżow ma swoich aktorów w procesach — on zawiera pakty przed rozpoczęciem sądu układa się z oskarżonymi: obiecuje życie za nikczemność przyznania się do wszystkiego, czego od nich zażąda sąd — pomaga mu walnie Sobelsohn - Radek, który swymi zeznaniami stwarza nowe ogniwa procesu — nie cofając się przed rzuceniem podejrzenia nawet na marszałka Tuchaczewskiego, bożyszcze wojska, cenionego generała! To wystarczyło! Znów oskarżenie o knucie spisku przeciw Stalinowi i Jeżowowi! Tuchaczewski jest przedmiotem szczególnej nienawiści Jeżowa — wzywa go do siebie — na dłuższą poufną konferencję — strzałem z rewolweru daje sygnał do aresztowania marszałka Tuchaczewskiego a z nim wielu wysokich oficerów czerwonej armii. Ale Tuchaczewski nie idzie na „pakt" przedprocesowy — on się nie przyzna do niczego; milczeniem pogardy zbywa wszelkie pytania sędziów, więc nie będzie teatralnego procesu, będzie skazany przy drzwiach zamkniętych! Tej samej nocy rozstrzelano marszałka wojsk czerwonych, zasłużonego generała.

Jeżow nie zna granic — coraz nowe wyroki, świeże procesy! I to głównie przeciw świecznikom reżimu sowieckiego.

Nienawiść robociarza do wszystkich inteligentów święci orgię.

Ostatni proces osławionej gwardii Lenina nie był jednak należycie wyreżyserowany — Krestinskij nie stosuje się do „paktu" na cały głos krzyczy w sądzie ku oburzeniu prokuratora Wyszyńskiego, że nie popełnił żadnego z imputowanych mu przestępstw. Nie naprawi już tej „gafy" procesowej późniejsze jego załamanie się pod wpływem żony i córki, Bucharin jeszcze więcej psuje reżyserię — widocznie środki „paktowe" zawodzą co do niektórych oskarżonych.

Prokurator Wyszyński wpada w wściekłość, że reżyseria procesu nie stoi na wysokości nawet reżyserii Jagody. Stalin też niezadowolony! To też Jeżow dla ułagodzenia dyktatora zapowiada nowe procesy i to nie byle kogo: Ossińskiego, Krylenki, Jureniewa, Bogomołowa, marszałka Jegorowa, admirała Orłowa.

Powiadają, że Stalin już przesycony jest Jeżowem; powstaje pytanie czy Stalin zmiażdży Jeżowa, czy Jeżow usunie Stalina. Faktem jest, że Saturn komunistyczny pożera swoje dzieci. Przewidywania Lenina co do osoby Stalina, że „ten kucharz nie przygotuje wam innych potraw jak tylko bardzo pikantne" ziszczają się.

Roman Gul przedstawił czterech hersztów Czeki — GPU. Na pozór jednostki różne — metoda ta sama, treść identyczna: rządy za pomocą bezwzględnej zbrodni mordowania.

Książka Gula wykazuje pełną odrazę, jeką musi się przejąć każdy, kto naprawdę zna metody i treść komunistycznej rewolucji. Czytanie jej klaruje myśli, krystalizuje postanowienia antykomunistyczne. (APA).

Red. odp. *Władysław Włoch.*

Druk Zakł. Graf. Tow. Wyd. „Bluszcz", Warszawa, Solec 87.